Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XV. Nr. 299 (4617) WILNO, poniedziałek 31 października 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Wielkie mowy przedwyborcze

Apel do opozycji v.-premj. Kwiatkowskiego

Wczoraj w Poznaniu odbyła się wielka manifestacja przedwyborcza OZN, na której wicepremier inż. **Eugeniusz Kwiatkowski** wygłosił przemówienie. Przemówienie to podajemy poniżej w streszczeniu.

Niezależnie od różnic społecznych i „orientacji" politycznych istniała w Polsce przez szereg pokoleń jedna, jak że mocna, i trwała, jakże wyraźna więź. Łączyła ona niewidzialnym sprzęgiem miliony Polaków, formalnie zorganizowanych, dla jednolitego i zwartego działania. Była to myśl, wyhodowana od dzieciństwa w duszy, zarówno studenta, jak i robociarza, zarówno rolnika, jak i kupca, zarówno młodzieńca jak i starca, myśl o niepodległości i zjednoczeniu Polski.

Między rokiem 1918 — 1922 w warunkach wprost fantastycznych i niepowtarzalnych w historii, znaleźliśmy się wobec realizacji tego naczelnego postulatu tylu pokoleń Polaków. Motor, który pracował nad ustawicznym jednoczeniu Polaków, przestał funkcjonować.

Pewnikiem najtrwalszym spośród wszystkich pewników politycznych jest to, że narody skłócone i uzbrojone do walki wewnętrznej w broń insynuacji, oszczerstwa i złej woli, których linię podziału stanowią nazwiska małych i rozdętych ambicją ludzi, które ponad elementy pozytywne — przenoszą zawsze hasła negacji i bojkotu, które zatraciły zdolność zapominania błędów przeszłości — a nie dostrzegają własnych narodowych osiągnięć i zdobyczy teraźniejszości, że takie narody nie mogą liczyć w przyszłości na nic innego, jak tylko na druzgocącą klęskę i podeptanie ich wolności i ich honoru.

Taka właśnie walka symbolicznych „architektów", zalecających przebudowę Polski wedle własnych planów i czasem wedle własnych kosztorysów, wciągnęła nas w wir wypadków w okresie 1922—1926. Każdy obiektywny obserwator musi ugruntować w sobie przeświadczenie, że na ówczesnej drodze czekała nas rychła i pewna zguba.

Piłsudski zawrócił siłą bieg wypadków na tej drodze o 180 stopni.

Po śmierci Marszałka Piłsudskiego musiało przyjść głębsze wewnętrzne załamanie. Jego wielkość wyznaczała głębię naszego psychicznego kryzysu. Możemy dziś spokojnie do tego się przyznać, gdyż **wydobyliśmy się z wewnętrznego załamania i sprawdziliśmy tak konkretnie w sprawie litewskiej i w sprawie Śląska Zaolzańskiego,** że choć wiarą naszą jest pokój, umiarkowanie i poszanowanie cudzych praw, to jednak jesteśmy zdolni do odważnej decyzji i do czynu, do przejawów jednolitości narodowej i siły, dostatecznej, aby nasze zdanie nie było nigdze lekceważone, by nasze żywotne i narodowe interesy nie były przez kogokolwiek deptane.

Ta świadomość **nie może jednak usypiać naszej czujności.** Gdy wytężymy słuch, stwierdzimy wciąż zbliżający się sygnał S. O. S. Sytuacja w świecie niezwykle się komplikuje. **Mnożą się sprzeczności polityczne i paradoksy gospodarcze. Zasady polityczne i granice państwa stały się znowu ruchome. Świat dzisiejszy nie chce iść na lewo, nie ma perspektywy, by pójść na prawo, a nie odnalazł jeszcze swojej nowej drogi naprzód.** Jakiś supermachiavellizm przesyca atmosferę polityczną. Jeszcze trudniejszym do rozwikłania splotem stała się zagadka współczesnego gospodarstwa. Nigdy w przeszłości świat nie rozporządzał ani tak olbrzymią rezerwą złota, ani tak precyzyjnymi narzędziami produkcji, ani taką obfitością surowców, ani tak tanią i dostępną wszędzie energią mechaniczną, ani takim nadmiarem bezrobotnych mózgów i rąk — i nigdy jeszcze nie tkwił tak głęboko w beznadziejnym kryzysie gospodarczym, jak współcześnie. Tylu mężów stanu pociło się nad sprawą rozbrojenia, a rezultatem tego jest to, że dziś cały świat gorączkowo się zbroi.

Jedne narody mają stokrotnie większe terytoria kolonialne od obszaru własnej ojczyzny, inne duszą się w wielokrotnie większym zagęszczeniu, w atmosferze beznadziejnej nędzy i chronicznego bezrobocia. Narody bogate wzywają właśnie te osaczone przez nich społeczeństwa, wyczerpane materialnie, do udzielania w swych krajach gościny obcym narodom, zamykając hermetycznie nie tylko swój kraj macierzysty, ale niewyzyskane kolonie, przed odpływem nadmiaru Żydów z Polski, przed dopływem emigracji z przeludnionych krajów.

Czy jest zgodne z fizjologicznym prawem rozwoju, że trzy państwa zgromadziły 88 procent zapasów złota monetarnego całego świata, a 100 innych narodów posiada zaledwie 12 procent? Czyż w tych warunkach ma jakikolwiek sens zamknięcie rynków kredytowych przez te trzy właśnie państwa i ich zabiegi, by uzyskać dla siebie jeszcze nadwyżki w bilansie handlowym. **Świat znajduje się na rozstajnych drogach.** Do rozpiętości politycznych i doktrynalnych dołączają się poważniejsze niż kiedykolwiek przed tym, przeciwieństwa gospodarcze, część narodów wyzyskiwanych buntuje się coraz wyraźniej i bunt swój poczyna znaczyć coraz częściej nieprzeczuwanymi dawniej sukcesami.

Między rokiem 1913 i 1936 stare przemysłowe państwa spadły wyraźnie w produkcji węgla, rudy żelaznej, miedzi, ołowiu, srebra, zmniejszyły stan wrzecion w przemyśle bawełnianym itd. Inne zaś, dotychczas nie uprzemysłowione, zwiększyły wielokrotnie produkcję ,a w niektórych dziedzinach poczyniły wprost fantastyczne postępy. Wiara w wszechpotęgę obcego kapitału, obcej giełdy, obcego wyzysku poczyna słabnąć. Coraz to nowe społeczeństwa przychodzą do przeświadczenia, że **jednym z największych fałszów współczesnego życia jest mit o międzynarodowej solidarności ludzi pracy.** Ta budząca się dopiero świadomość poczyna coraz wyraźniej cementować całe narody, poczyna łączyć w jednym szeregu wczorajszych jeszcze przeciwników politycznych, gdyż rezultaty, które osiąga dziś zwarty naród, są wielokrotnie większe, niż zwycięstwe jednej klasy społecznej nad drugą w obrębie tego samego zniszczonego z zewnątrz organizmu państwowego. **Sens walk wewnętrzno-partyjnych ulega dziś gruntownej zmianie i względnej redukcji.**

Żyjemy w epoce głębokich, niebezpiecznych przemian, które będą dążyć do wyrównania olbrzymich różnic kulturalnych, społecznych, gospodarczych i organizacyjnych pomiędzy licznymi krajami w świecie. Kto nie będzie przygotowany do wchłonięcia tych zmian i przetworzenia ich na własne wartości, na własną moc — ten stanie się pogardy i zapomnienia godną ofiarą tego historycznego procesu, ustalającego w konwulsjach nowy statut świata dla nowych stuleci. Być może, że wiara w trwałość stosunków na naszych granicach państwowych pozwoli niejednemu z obywateli spać spokojnie, ale chyba **nie ma w Polsce człowieka, który by nie zrozumiał, że Polska w okresie najbliższego dwudziestolecia — jak chyba żaden inny naród — ma do wygrania ogromne stawki w zakresie rozwoju własnej potęgi politycznej i gospodarczej w Europie, albo w razie dopuszczenia do klęski — ma do stracenia tyle wartości narodowych i indywidualnych, że później w najofiarniejszych bojach, w najbardziej krwawych wysiłkach, nie mogłaby już utraconej pozycji odzy-**

(Dokończenie na str. 3)

Zebranie przedwyborcze O. Z. N. w Wilnie

WILNO. (Pat.) W niedzielę dn. 30 października w teatrze miejskim na Pohulance odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze, na którym przemawiali szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński oraz minister Opieki Społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski.

Zebranie zapowiedziane zostało na godz. 12.30. Już od rana zapanowało w mieście wielkie ożywienie. W punktach, gdzie zainstalowane zostały głośniki celem udostępnienia najszerszym rzeszom mieszkańców Wilna wysłuchania przemówień — zbierały się tłumy ludzi na kilka godzin przed zebraniem.

Sala teatru miejskiego na Pohulance była przepełniona. Wielkie tłumy, które nie mogły pomieścić się wewnątrz zaległy plac przed teatrem, słuchając przemówień przez megafon.

Na zebranie przybyli wojewoda wileński Bociański, inspektor armii gen. Dąb-Biernacki oraz najwybitniejsi przedstawiciele władz i społeczeństwa miejscowego.

Zebranie zagaił przewodniczący okręgu wileńskiego OZN dyr. Barański.

Następnie przemówienie wygłosił szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński (podajemy je osobno).

Po przemówieniu gen. Skwarczyńskiego wśród owacyj zebranych wygłosił przemówienie min. Opieki Społecznej M. Zyndram-Kościałkowski **Przemówienie p. min. Kościałkowskiego ze względów technicznych zamieścimy w jutrzejszym numerze.**

Zebranie Obozu Zjednoczenia Narodowego w Wilnie zakończone zostało odegraniem hymnu narodowego.

Mowa gen. Skwarczyńskiego

(Streszczenie)

Obywatelki i Obywatele!

Przede wszystkim dziękuję serdecznie za ten zaszczyt, że obywatele m. Wilna zechcieli wysunąć moją kandydaturę na posła do Sejmu Rzeczypospolitej. Cenię sobie ten zaszczyt i w wypadku, gdy zostanę wybrany posłem, w miarę moich sił i możności funkcję swoją odpowiedzialną spełniać będę tak, aby za to się wilnianom odwdzięczyć.

Gdy objąłem obecnie piastowaną funkcję szefa OZN, odrazu stanął przede mną ten problem, jak zjednoczyć ten naród polski, na czym oprzeć swoją pracę. Zdawałem sobie z tego sprawę i wielu przyjaciół moich mówiło mi, że jest to kwestia bardzo trudna, chociaż w słowie i pojęciu hasło zjednoczenia narodowego jest w całej Polsce bardzo popularne, to jednak własności psychiczne narodu polskiego dla realizacji tej sprawy nie są sprzyjające. Zastanawiając się więc nad tym, czy w istocie tak jest i czy można marzyć o przebudowie psychiki narodowej, czy w ogóle można myśleć o wychowaniu narodu w dzisiejszych czasach, przychodziło mi na myśl porównanie z innymi narodami. Wymienię tu Włochów nie dlatego, że są one faszystowskie, ale dlatego, że u nich widzimy, jak głęboko w obecnych latach powojennych sięgnęła tam przebudowa psychiki narodowej.

Gdy zastanawiałem się nad naszym narodem, obserwując go od chwili wybuchu wojny światowej i do odzyskania niepodległości zapytywałem się, czy w przeciągu tych ciężkich lat pracy największego człowieka, jakiego Polska wydała, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, są jakieś postępy pod względem wychowania narodu, i pod względem rozwoju psychiki narodowej. Darujcie mi obywatele tych kilka gorzkich wspomnień, które tutaj poruszę, i przypomnę te czasy, gdy przeprowadzaliśmy wojnę na kilku frontach, a postawa nie tylko polityków, ale i większej części narodu nie stała na wysokości zadań chwili. Gdy byłem dowódcą batalionu, przyszedł do mnie jeden z oficerów z jakąś gazetą i powiada: „nieprawda, Piłsudski nie jest naszym wodzem, naszym wodzem jest Foch i jego rozkazów będziemy słuchać". Przypomnę te fakty, gdy w polskich miastach, w odrodzonej Polsce zmieniano nazwy ulic, i prędzej pojawiały się nazwy ulic różnych znanych mężów stanu i wodzów koalicyjnych, niż naszych znanych mężów i wodzów. Przypomnę wszystkie te trudności wojenne i polityczne, które nas spotykały w dobie wyprawy kijowskiej, albo jeszcze bardziej charakterystyczne w okresie rozgrywki politycznej o Wilno. Przypomnę tutaj bardzo przykre dla naszego społeczeństwa odczyty Marszałka Józefa Piłsudskiego, tu na tej sali o tej sprawie wileńskiej, o ówczesnych rozgrywkach międzynarodowych i wewnętrznych, jak również o postawie społeczeństwa. Muszę przytoczyć kilka cytat z tych przemówień: „...Miałem mnóstwo z tego powodu tarć ze światem, miałem mnóstwo — powiem — walk o utrzymanie tego, com zrobił. Dochodziło do zrzeczenia się mego urzędu i groźby, że jadę sam do Wilna. Wtedy właśnie zaczęły się plotki i oszczerstwa w Polsce, których tłem było, że w Belwederze mieści się zdrada narodowa...".

Przypominamy sobie dobrze te gorzkie słowa, jednakże pamiętajmy i o tym, że słowa te były prawdziwe i stwierdzające faktyczny stan rzeczy.

Przeszkody, które stawiało społeczeństwo polskie największemu — jak już powiedziałem — człowiekowi odrodzonej Rzeczypospolitej, wywoływały w Nim rozgoryczenie, nieraz z powodu niemożliwości przeprowadzenia jego postulatów i zamierzeń w dziedzinie polityki i realizacji wielkiej Polski. Mówię tutaj o sytuacji w chwili zawarcia pokoju ryskiego.

„... Armia bolszewicka była tak rozbita — pisał Wielki Marszałek — że nie miałem żadnych przeszkód wojskowych, abym mógł sięgnąć gdziebym chciał, na całym prawie froncie. Ale zostałem zatrzymany wówczas w pochodzie przez brak siły moralnej w społeczeństwie...".

Smutny ten obraz warto zestawić z obrazem Polski dzisiejszej w chwili, gdy przyszły znowu ważne zdarzenia na terenie międzynarodowym. Przyszła sprawa Śląska Zaolzańskiego. Gdy porównać dzisiejsze nastroje społeczeństwa z nastrojami ówczesnymi, stwierdzić trzeba, że społeczeństwo współdziała z inicjatywami rządu i nawet domaga się silnych posunięć rządu polskiego w imię racji stanu Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy zestawimy te nastroje, te tłumne manifestacje w Warszawie, Wilnie i wszystkich miastach Rzeczypospolitej ze smutnymi czasami, gdy wierzono, że wojnę polsko-bolszewicką wygrał ktoś z zagranicy, gdy nikt u nas nie marzył o samodzielnej polityce Polski, gdy myślano, że polityka polska miała stać w ogonku innych mocarstw świata, to muszę wyciągnąć wniosek, że nastroje kompleksu niższości narodowej polskiej, które istniały skutkiem wielu lat niewoli, zostały bezpowrotnie przełamane, że Polska racja stanu stała się własnością i podstawą działania nie tylko dzisiejszych kierowników państwa, ale i całego narodu polskiego.

Stwierdzić muszę, że ta siła, ta moralna podstawa, ta wielkość poczucia godności i siły narodowej, jednoczy nas tak, że stajemy ramię przy ramieniu, przyja-

(Dokończenie na str. 2)

Salwy do tłumu

Nieudana manifestacja rządowa w Użhorodzie

PRAGA, (PAT). Z Użhorodu donoszą, że w niedzielę 30 bm. staraniem przewodniczącego rządu karpatoruskiego Wołoszyna zorganizowana być miała w Użhorodzie zakrojona na szeroką skalę manifestacja zwolenników obecnego rządu. Jednakowoż miejscowa ludność karpatoruska ze swej strony zorganizowała samorzutną kontrmanifestację, zajmując zdecydowanie wrogą postawę wobec przybyszów. Liczne rzesze ludności karpatoruskiej, wznosząc okrzyki na cześć premiera Brodyja, jak wiadomo aresztowanego przedwczoraj przez policję czeską w Pradze, ministra Fencika oraz regenta Horthy'ego, zaatakowała manifestantów, zwerbowanych w prowincji przez organa czeskie.

W obronie przybyszów wystąpiła policja i żandarmeria czeska, oddając do zebranej ludności ruskiej kilkakrotne salwy. Padło kilkunastu zabitych i rannych.

Na zgliszczach śródmieścia Marsylii

Stwierdzono zaginięcie 69 osób

MARSYLIA, (PAT). Rano wydobyto z pod gruzów zwłoki dwuch dalszych ofiar katastrofalnego pożaru. Rozpoznanie tych osób jest niemożliwe. Szczątki przewieziono do wielkiej sali biblioteki miejskiej, zamienionej na kaplicę. Prace nad oczyszczeniem miejsca katastrofy potrwają jeszcze kilka dni. Wczoraj wieczorem aresztowano kilku osobników, schwytanych na kradzieży.

Ponadto władze bezpieczeństwa aresztowały w hotelu De Noailles obywatela włoskiego w wieku lat 26, przy którym znaleziono korespondencję, adresowaną do ministra spr. zagr. Bonnet.

MARSYLIA, (PAT). Poszukiwania, czynione wśród zgliszcz pożaru „Nouvelles Salleries", doprowadziły do odnalezienia zwłok 18 ofiar ludzkich. Liczba ofiar jest niewątpliwie znacznie większa, gdyż stwierdzono zaginięcie 69 osób.

Odnajdywane zwłoki są tak zniekształcone ogniem, iż należy przypuszczać, że wiele ofiar pożaru strawił ogień doszczętnie, tak że żadnych śladów nikt już nie odnajdzie.

Francja i Niemcy podpisały pakt nieagresji

PARYŻ. (Pat.) W kołach politycznych krążyła pogłoska, iż b. ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet po swojej pożegnalnej rozmowie z kanclerzem Hitlerem, przywieźć miał do Paryża konkretne propozycje rządu niemieckiego w sprawie normalizacji stosunków między Berlinem a Paryżem.

Rąbek tajemnicy, okrywającej rozmowę francusko-niemiecką, uchylił w artykule zamieszczonym w dzienniku prowincjonalnym „Le Bourbonnais Republicain" deputowany Lucien Lamoureux b. minister.

Według dalszych informacyj p. Lamoureux Francja i Niemcy podpisały pakt nieagresji. Rozpatrzone byłoby również porozumienie natury gospodarczej.

Kanclerz Hitler wadle dalszych informacyj Lamoureux wyrazić miał wobec ambasadora Francois Poncet'a przekonanie, że w dniu, w którym dojdzie do porozumienia między Francją a Niemcami zostanie usunięta możliwość jakichkolwiek konfliktów europejskich.

Kanclerz Hitler zastrzegł się, że nie zamierza w żadnym stopniu wtrącać się do polityki wewnętrznej Francji, lecz nie ukrywał, że niestałość stosunków wewnętrznych we Francji poważnie go niepokoi.

Mowa gen. Skwarczyńskiego

(Dokończenie ze str. 1).

ciel i nieprzyjaciel polityczny i gotowi jesteśmy wszyscy razem do przelewu krwi w imię dobra narodu i państwa. Stwierdzić muszę, że praca wychowawcza Józefa Piłsudskiego dała rezultaty, które ujawniły się dopiero po jego śmierci. Musimy jeszcze podkreślić drugi fakt, a mianowicie popularność i autorytet Wodza Naczelnego, tą popularność i ten autorytet, które z takim trudem były zdobywane przez Józefa Piłsudskiego. Stwierdzić muszę, że demonstracje w Warszawie, w Wilnie w sprawie litewskiej, jak również demonstracje we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie Śląska Zaolzańskiego, wykazały zgodność, posłuszeństwo i cześć dla autorytetu następcy Marszałka Józefa Piłsudskiego — Marszałka Śmigłego Rydza (oklaski). Stwierdzam więc z całym przeświadczeniem doniosłości tego faktu uświadomionej potrzeby istnienia autorytetu wojska i jej Wodza, że dokonała się dzięki pracy Józefa Piłsudskiego duża przemiana w psychice narodu polskiego.

Mówi się u nas dużo o totaliźmie. Prosiłem nieraz, żeby nie przyczepiano do nas żadnych gotowych etykietek, ale jeżeli ktoś uważa, że kult dla autorytetu Wodza Naczelnego, to jest totalizmem, ten niech pamięta, że takiego totalizmu Polska nie potrzebuje się wstydzić.

Z tego zestawienia nastrojów naszych z przed lat dwudziestu i obecnych wyciągam wniosek, że można wychować naród, że można zmienić psychikę narodu, lecz podstawą tej przemiany nie jest nic innego, jak imponderabilia. A więc poczucie dumy i godności narodowej, wiara w siły narodu, miłość ojczyzny, miłość do armii i jej Wodza — są to własności duchowe, które same przez się stawiają nas w jednym szeregu, są więc podstawą zjednoczenia. Potrzeba zjednoczenia, jest nie tylko konieczna w sprawach wojskowych i w sprawach polityki międzynarodowej. Praca życia codziennego, praca nad budową potęgi gospodarczej Polski, nad rozwojem tej gospodarki również wymaga wspólnego i jednolicie kierowanego wysiłku.

Jak powiedziałem, zarówno w sprawach dotyczących polityki zagranicznej, jak i w sprawach wojskowej gotowości państwa, jak wreszcie i w sprawach gospodarczych podstawą zjednoczenia narodowego muszą być wartości psychiczne, wartości moralne narodu. Nie jest rozstrzygająca tu taka czy inna forma owego zjednoczenia, ale właśnie ta postawa duchowa, która czyni konsolidację prawdziwie trwałą.

Szanowni Obywatele, nie jest to przypadek, że mówię o tym tutaj w Wilnie, gdyż Wilno nie tylko jest krajobrazowo pięknym miastem, co każdy z nas widzi. Bardziej świetlaną od pejzażu jest dusza Wilna. Wilno ma swoje głębokie symbole duchowe.

Oto w Ostrej świeci Bramie Królowa i Opiekunka Wilna. Oto na Rossie spoczywa serce Marszałka Józefa Piłsudskiego wśród kompanii honorowej Jego poległych żołnierzy. Oto promieniuje światłem wiedzy Wszechnica Batorowa. W Wilnie wychował się wieszcz Mickiewicz, w Wilnie wychował się wieszcz Słowacki. Wilno więc przede wszystkim przed innymi miastami Rzeczypospolitej Polskiej powołane jest do kultywowania i rozwijania tych wartości moralnych, tych imponderabiliów i do promieniowania nimi na całą Polskę. A celem wszystkich miast i ziem Rzeczypospolitej jest jedno wielkie nasze wspólne dobro: — Polska i jej potęga.

Zjazd naukowy poświęcony Karpatom w Krakowie

KRAKÓW, (PAT). Wczoraj w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste otwarcie drugiego zjazdu naukowego, organizowanego przez komisję naukową Badania Ziem Wschodnich, a poświęconego zagadnieniom Karpat środkowych i wschodnich. W bogato udekorowanej Auli Wszechnicy Jagiellońskiej zebrali się przedstawiciele władz oraz uczestnicy zjazdu w liczbie ponad 300 osób. W pierwszym rzędzie zajęli miejsca p. minister wr. i oo. prof. dr Wojciech **Swiętosławski**, minister spraw wojskowych gen. Tadeusz **Kasprzycki** i inni.

Do stołu prezydialnego zaprosił p. minister Swiętosławski prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. **Wróblewskiego** rektora uniwersytetu Jagiellońskiego **Lehr** Spławińskiego, prof. Franciszka **Bujaka**, prof. Jerzego **Smoleńskiego**, docenta **Ormickiego**, prof. Władysława **Szafera**, rektora uniw. S. B. **Staniewicza** i na sekretarza generalnego — dyr. **Paprockiego**. W dalszym ciągu przez aklamację zaakceptowano wybór na przewodniczącego sekcji humanistycznej zjazdu rektora Lehr Spławińskiego, a na jego zastępcę prof dr Cezarię Jędrzejewiczową, do sekcji ekonomicznej zaś na przewodniczącego prof. Franciszka Bujaka, a na zastępcę rektora Staniewicza, po czym przystąpiono do porządku programu.

Marsz. Rydz Śmigły na uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Kordeckiego w Kaliskiem

KALISZ, (PAT). Ziemia kaliska przeżyła jeden z tych dni, które na długo pozostaną w sercach i umysłach mieszkańców powiatu kaliskiego. Przyjazd Marszałka Śmigłego-Rydza na uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika ks. Kordeckiego, przerodził się w wielką spontaniczną manifestację na cześć Wodza Naczelnego. Pan Marszałek był witany serdecznie przez miejscową ludność, która w ten sposób dała wyraz swoich uczuć dla Naczelnego Wodza. Uroczystość odsłonięcia pomnika zbiegła się jednocześnie z faktem ofiarowania przez ziemię kaliską sprzętu wojennego w postaci 24 karabinów maszynowych, które zostały ufundowane z dobrowolnych składek kosztem 105 tys zł.

W uroczystościach wzięli udział również premier gen. Sławoj-Składkowski oraz min. Ulrych.

Pomnik Elizy Orzeszkowej w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). Wczoraj w parku praskim odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Elizy Orzeszkowej.

Pomnik ten, dzieło prof. Kuny, ufundowany został przez anonimowego ofiarodawcę.

Pomnik stanowi popiersie wielkiej pisarki w brązie, ustawione na granitowym bloku, na którym wyryty jest napis: „Eliza Orzeszkowa, 6.VI. 1841 — 12.V. 1910", a poniżej dwa zdania z jej utworów: „Społeczność ludzka trwa przez sprawiedliwość", „Wierzę, że nienawiści umilkną".

Rolnicy głosujcie na rolników!

W OKRĘGU 47 NA:
MIN. MARIANA ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKIEGO — mimo zajmowanego stanowiska niewątpliwie rolnika w rodzinnym Orwidowie
i JANA WERKOWICZA — znanego w całym województwie działacza rolniczego, doskonałego gospodarza na zagonie własnym w Rakańcach.

W OKRĘGU 48 NA:
OLGIERDA OSKIERKĘ.

W OKRĘGU 49 NA
STANISŁAWA PERZANOWSKIEGO i WINCENTEGO KOZŁA-POKLEWSKIEGO.

W OKRĘGU 51 NA
JANA TRZECIAKA.

W OKRĘGU 52 NA:
CZESŁAWA KRUPSKIEGO i GENADIUSZA SZYMANOWSKIEGO.

Wileńszczyzna i Nowogródczyzna mają około 80% ludności rolniczej. Wśród kandydatów na posłów jednak na ogólną liczbę 39 kondydatów jest tylko 16 prawdziwych rolników, a więc nie całe 40%. Reszta to albo ludzie nic wspólnego z rolnictwem nie mający albo rolnicy piastujący urzędy państwowe, zależni od swych władz przełożonych, aż do chwili wyboru na posła i potem znowu od chwili utraty mandatu. Są wśród nich i tacy, dla których posiadanie ziemi o tyle tylko ma praktyczną wartość, o ile umożliwia udział w Sejmie w charakterze rolniczego posła.

Skądże ci ludzie mogliby dobrze bronić prawdziwych interesów rolnictwa. Wiemy, że nie mogli i nie bronili.

Niechże tym razem głosy rolników się nie marnuje.

Ponowny wzrost fali terroru w Palestynie

LONDYN. (Pat.) Władze brytyjskie nauczone doświadczeniem w Jerozolimie energicznie przystąpiły obecnie do oczyszczania miast palestyńskich z powstańców arabskich. W dn. 29 bm. wojska arabskie osaczyły o świcie i odebrały z rąk powstańców miasto Gazę. Tak jak w Jerozolimie większość mieszkańców miasta schroniła się w wielkim meczecie. Wojska nie napotkały żadnego poważniejszego oporu. Cztery bomby, jakie wybuchły, nie wyrządziły żadnych szkód.

Wczoraj z wielu części Palestyny nadeszły wiadomości o ponownym wzmożeniu się aktywności terorystów. Zastrzelonych zostało 6 Arabów oraz dokonano napadu na stację kolejową w Jaffie, skąd uzbrojeni Arabowie zrabowali 37 funtów szterlingów.

Na bazarze w Haifie zabity został arabski właściciel wielkiej posiadłości ziemskiej oraz raniony ciężko burmistrz miasta Besan. Żydowski burmistrz Tyberiady, raniony w ub. czwartek, wczoraj zmarł.

W okolicy Haify wojska brytyjskie natknęły się w jednej z wiosek na sesję sądu powstańczego. Sędziowie, strony oraz świadkowie wpadli w ręce wojska, które również skonfiskowało znaczną ilość broni i amunicji oraz zabiło jednego opornego Araba. Zabitych zostało również trzech Arabów w Jerozolimie, którzy usiłowali uciec eskortującym ich żołnierzom. Przed wczoraj powstańcy zaatakowali arabski bank narodowy w Jerozolimie, rabując 500 funtów szt.

Kwestia żydowska w Słowacji

BRATYSŁAWA. (Pat.) „Slovak" stwierdza, że „jednym z najważniejszych słowackich problemów wewnętrznych jest kwestia żydowska, która winna być rozwiązana w sposób bezwzględny i stanowczy. Żydzi opanowali w Słowacji w przeważnej części handel i przemysł oraz wolne zawody i wyzyskują w niesłychany sposób naród słowacki. Ponadto w ostatnim czasie okazali się oni zawziętymi wrogami narodu słowackiego, tak że nie zasługują na żadne względy z jego strony".

Wyrok w procesie barcelońskich komunistów

BARCELONA. (Pat.) Wczoraj ogłoszono wyrok w procesie POUM (Robotniczej Partii Zjednoczenia Marksistowskiego). Sąd orzekł rozwiązanie partii, jak również organizacji iberyjskiej młodzieży komunistycznej.

Sąd uznał, że udział członków POUM w wypadkach z maja 1937 r. miał na celu wprowadzenie ustroju politycznego i ekonomicznego odmiennego od ustroju obecnego, oddalił jednak oskarżenie o szpiegostwo. 5 spośród kierowników POUM skazanych zostało za bunt na 15 lat więzienia, a jeden na 11 lat więzienia. Pozostałych 2 oskarżonych uniewinniono.

Arbitraż włosko-niemiecki rozpocznie prace we środę

RZYM. (Pat.) Potwierdza się tu wiadomość, że w wyniku uchwał, powziętych podczas rzymskiej wizyty ministra Spraw Zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa, odbędzie się we środę dn. 2 listopada rb. w Wiedniu pierwsze spotkanie włosko-niemieckie, które będzie wstępem do prac arbitrażowych w konflikcie węgiersko-czeskim.

Na czele delegacji włoskiej stanie minister Spraw Zagranicznych hr. Ciano. Rząd niemiecki reprezentowany będzie przez ministra Spraw Zagr. von Ribbentropa.

Do Wiednia przybędzie również delegat rządu praskiego min. Chvalkowsky oraz minister Spraw Zagr Węgier Kanya.

Według wiadomości, które się tutaj rozeszły, arbitraż włosko-niemiecki nie załatwi jednak całkowicie problemów, związanych z całokształtem sporu czesko-słowacko-węgierskiego. W tutejszych kołach politycznych podkreślają, iż należy się liczyć z tym, iż ze względu na fragmentaryczność rozstrzygnięć zostanie stworzone jedynie pewnego rodzaju prowizorium.

Apel wicepremiera do opozycji

(Dokończenie ze str. 1).

skać. Historia dwa razy cudów bajecznych dla jednego narodu czynić nie zwykła. Nie sądzę też, by było rzeczą mądrą i właściwą, by wszystkie troski spychać na los opatrzności.

Jakimi słowami mam wołać na całą Polskę o czujność, o rozum stanu, o nadawanie zjawiskom właściwej wartości? O to, by sprawy małe, personalne, prestiżowe, pozostały zawsze drugoplanowymi, a sprawy, obchodzące całą Polskę — ważnymi.

Żywiołem moim jest moja funkcja gospodarcza, tak zwana „polityka czysta", nie wzbudziłaby we mnie ani setnej części tego zainteresowania, które wzbudza choćby szereg nowych dźwigów w Gdyni, jedna nowa wytwórnia w Cop'ie. Ale dziś polityka i gospodarstwo ponownie stanowią jeden nierozerwalny splot, jeden motor, który posuwa narody w przód lub w tył.

Autor wewnętrznych dziejów Polski w okresie przedrozbiorowym stwierdza z goryczą, że „produkcja rolnicza Polski, owego niegdyś Egiptu Europy, stoczyła się do upadku". Polityka starej Polski pogrzebała gospodarstwo i finanse kraju, a gospodarstwo przyczyniło się do zguby politycznej Rzeczypospolitej.

Dziś jesteśmy w nieporównanie lepszej sytuacji. W okresie rządów osobistych Józefa Piłsudskiego akumulator sił państwowych został naładowany. Po dzień dzisiejszy korzystamy z tego zapasu.

Politycznie przystanęliśmy znowu w nieokreślonym punkcie drogi. **Nie dążymy do tworzenia państwa totalnego, jednoideowego i jednopartyjnego, ale nie chcemy też być demokracją liberalną, demokracją haseł i frazesów.** Odcinamy się od niej stanowczo, gdyż wiemy, do jakich zgubnych rezultatów współcześnie ona prowadzi. W okresie Piłsudskiego miała Polska swój własny system, ale bez Piłsudskiego system ten tak samo istnieć i funkcjonować nie może, jak nie może lecieć samolot bez steru i bez skrzydeł.

Twierdzę jak najkategoryczniej, że bez skrystalizowania i ustabilizowania stosunków wewnętrzno-politycznych tak — jak tego domaga się z naciskiem Marszałek Śmigły — wiele elementów gospodarczych i finansowych nie może — wbrew wszelkim wysiłkom jednostek — wydobyć się poza ciasne mury niepewności, na drogę wielkiej przebudowy. **W istniejących warunkach uzyskujemy dziś maksimum rezultatów, ale oto dochodzimy lub zbliżamy się do granicy.**

Wyznaję z całą otwartością, że nie umiałbym zmobilizować nowych nadzwyczajnych środków, podwyższających szybko osiągnięcia obecne, bez gruntownej zmiany atmosfery wewnętrznej. Ale też — odwrotnie — **widzę wprost olbrzymie możliwości rozwojowe dzisiejszej Polski w warunkach pewnej syntezy wewnętrzno-politycznej, zbudowanej na zasadzie rządnej i zorganizowanej demokracji, demokracji zmobilizowanej w imię systematycznego i karnego budowania, umacniania i rozwijania czterech podstawowych elementów potęgi narodu i państwa. Te elementy zawarte są w wartościach politycznych, moralnych, kulturalnych i gospodarczych. Oto jest najważniejsze zadanie nadchodzących w Polsce lat.**

Gdybyśmy bez uprzedzeń przeprowadzili wszechstronną „kalkulację współpracy" i zgody narodowej, jednoczącej te trzy grupy polityczne: nasz Obóz Zjednoczeniowy, Stronnictwo Ludowe i psychicznie młodsze, aktywniejsze ideowo, o katolickim światopoglądzie ugrupowania narodowe, pozostawiając innym ugrupowaniom polskim na lewo i na prawo — to, co potrafiły w indywidualnym wysiłku wypracować, czy definitywnie zmarnować i kierując główne ostrze naszej solidarnej walki przeciwko wszelkiemu warcholstwu i trwonieniu sił polskich, — to sądzę, że znaleźlibyśmy dla nas współczesnych wielkie zadowolenie w twórczej pracy, a Polsce przynieślibyśmy takie osiągnięcia i takie zwycięstwa, o jakich nikt dziś realnie marzyć nie może.

Myśl takiego ukształtowania stosunków wewnętrzno politycznych nie jest tworem żadnych kombinacyj partyjnych, żadnych przetargów, żadnych osobistych nastawień. Ona wynika z potrzeby Polski i z ducha czasu, który cały świat ogarniać poczyna. Kto tego nie widzi, jest politycznie ślepy. Wiek dwudziesty jest wiekiem gwałtownie rozbudzonego nacjonalizmu. Wielka wojna i wielki kryzys spotęgowały ponownie falę nacjonalizmu. Jest to nowy ruch dynamiczny, który już wstąpił na arenę światową i gra pierwszorzędną rolę. Czyż naprawdę nie spostrzegamy, jaką tęgą szkołę nacjonalizmu nowego i zdrowego, silnego i twórczego, otworzył już w roku 1914 Józef Piłsudski?

Zjednoczenie to dokona się — prędzej czy później — niezależnie od tego, czy się to komu podoba, czy nie. Dlatego — może odpadać będą po drodze jednostki, może frondować będą małe grupy — ale wielki ruch narodowo-państwowy, zdolny do wydobycia entuzjazmu pracy z tysiąca ludzi, wpatrzonych w wielkość Polski i w szerokość społeczną podstaw narodu polskiego — stawać się będzie rzeczywistością w naszym życiu. Będzie on odczuwał samorzutnie, że odpowiedzialność za losy państwa w tych najtrudniejszych okresach zrewolucjonizowanego świata — spoczywać będzie na barkach tych potężnych dywizyj szturmowych, które na sztandarach wypiszą: przez zjednoczenie — do odrodzenia Polski. One instynktownie odczują, że weszły już w walkę bez pardonu ze wszystkim, co broni interesów wszelkich mafij, wszelkich lóż masońskich, interesów jednostek i „frontów", mieszczących się na jednej kanapie, autorytetów przebrzmiałych tradycyj, wszelkich pseudoliberałów, strzegących za pieniądze interesów obcych, a nie interesów Polski. One odczują, że narastać poczyna nowa więź, że działać zaczyna nowy magnes, który bez dyskusji, bez paktów, wbrew hasłom bojkotowym, wbrew insynuacjom, coraz mocniej przyciągać pocznie Polaków ku sobie, by w jednolitym i karnym wysiłku realizować wielkie zadania przyszłości

Mamy walczyć o taki ustrój wewnętrzny, który zapewni najwięcej sił Polsce. Jeżeżli nie dążymy do monopartii i totalizmu, to równocześnie **sprzeciwiamy się wszelkiej suwerenności partyjnej**.

Zagadnienie szybkiej rozbudowy miast, wzmocnienie naszej wewnętrznej ekspansji handlowej, opartej o zachodnio-polskie kupiectwo, wzmocnienie inicjatywy prywatnej, a przede wszystkim wydobycie na powierzchnię życia nowych pionierów gospodarczych takich, jakimi ongiś byli Karol Marcinkowski i ksiądz Wawrzyniak i patron Jackowski i tylu innych. Oto przykładowo tylko wymienione zadania, w których muszą przyjąć udział zorganizowane politycznie rzesze społeczeństwa polskiego. Mamy życie publiczne przesycić pracą konkretną i twórczą. Mamy przywrócić do pełnej chwały i powszechnego szacunku niezniszczalne walory etyki chrześcijańskiej, wzmacniając codziennie ten drogowskaz, tę potężną fortyfikację, która broniła tak skutecznie duszę Polaka przed wynarodowieniem. Tu właśnie na zachodzie, w okresie zaborów i niewoli, śpiew „Boże coś Polskę", wyznaczał granicę tej Polski, która nie składała broni przed potęgą wroga.

Powiem wam po prostu, wam tu obecnym w tej hali wielkiego tryumfu gospodarczego Poznania sprzed 10 laty i wam, którzy z dala słuchacie moich słów, i wam, którzy należycie do Obozu Zjednoczenia, i wam polscy opozycjoniści, i wam, którzy w listach piszecie mi słowa solidarności i słowa krytyki: chcę was zjednać i zdobyć. Ale nie myślcie, że chcę was zjednać, byście głosowali przy wyborach parlamentarnych — choćby na tak uczciwych kandydatów jak ci, których tu macie w Wielkopolsce Tym bardziej nie ośmieliłbym się ani agitować za moimi kolegami z rządu, a jeszcze mniej za sobą. Jeżeli zaś ktokolwiek z was zdecydował się na bojkot wyborczy, to, choć wypowiedziałem już moje ujemne zdanie o takim stanowisku, tym niemniej nie zmierzam drogą pośrednią do zaagitowania was przeciwko tej tendencji.

Pomimo wszystkich widocznych błędów, niedociągnięć i gry temperamentów — połowa walk opozycyjnych przeciwko rządowi jest tylko fatalnym nieporozumieniem, jest wadą, którą wszyscy w równej mierze zostaliśmy obdzieleni. Wadą dziedziczną niewoli, to jest wzajemną nieufnością. Czyż może nie symbolizuje naszych stosunków wewnętrzno-politycznych niezwykły wypadek, który zdarzył się przed dwoma tygodniami w Boguminie?

W wielkiej sali na dworcu kolejowym odbywa się powitanie wojska polskiego. Cała sala drga atmosferą jedności. Zasiadają przy stołach oficerowie, żołnierze, urzędnicy, robotnicy, kupcy, generał polski całuje się z robociarzami. Dziś dopiero przeżywają ci ludzie zrealizowaną tęsknotę długich lat. Nagle drzwi wielkiej sali otwierają się i urzędujący portier kolejowy obwieszcza: „pociąg do Orłowej, Frysztatu i Czeskiego Cieszyna". Powstaje zamęt i oburzenie, krzyki i wyzwiska: „cóż to za obca agentura? Gdzieś widział dziś' 14 października 1938 roku, roku cudu wyzwolenia **czeski Cieszyn?** Jak śmiesz tak oponować w historycznej chwili, ty zażarty opozycjonisto, mówiący polskim języku?"

Gdy generał Bortnowski wyszedł z wielkiego hallu kolejowego, dopada jego ręki człowiek, płaczący, jak dziecko. Pokazuje mu legitymację polskich organizacyj, kary, wymierzone przez Czechów za polską propagandę. Mówi: „Przez 12 lat codziennie wołałem po czesku z musu: Czeski Cieszyn, a dziś bezmyślnie powtarzając te słowa, popełniłem zbrodnię. Czy mogę uzyskać przebaczenie za bezmyślność?".

Pocóż i wy, opozycjoniści polscy, wołacie od szeregu lat symbolicznie, z takim zajadłym uporem: „czeski Cieszyn", gdy w duszy 99 procent wśród was — z legitymacją dobrej pracy dla Polski — woła z uniesieniem codziennie stokrotnie: „polski, polski".

Jest rzeczą ważną, abyśmy w naszych sporach i naszych niechęciach, w hasłach, które rzucamy w masy ludzkie, w demonstracjach, które inicjujemy — nie zapominali ani na chwilę, że pośród narodów istnieje Polska i że od nas — ona jest stokrotnie ważniejsza.



Dzieciństwo bez krasnoludków

Warszawa w październiku.

Ogólnopolski Kongres Dziecka z inicjatywy Stow. Uczestników Walki o Szkołę Polską zrealizował otwarcie Wystawy „Dziecko w Polsce" mieszczącej się w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 74.

Wszystko, co zostało osiągnięte w dziedzinie natychmiastowego unaocznienia danych statystycznych, zastosowano na Wystawie Dziecka z najwyższą troską o poziom artystyczny i to — pod kątem psychologii widza, którego pragnie się zaagitować.

Makiety żłobków, osiedli i ogrodów są duże, przejrzyste, wykonane z precyzją jakiejś trójwymiarowej, architektonicznej „legendy". Pokazy porównawcze izby brudnej i czystej — niemal naturalnej wielkości — i właśnie owo „niemal" zasługuje na najwyższą pochwałę. Zbyt realistyczne odtwarzanie rzeczywistości, odzierając ją z wszelkiej syntezy, pomniejsza jej sugestywność. Nadmierne zbagatelizowanie realizmu niweczy prawdę eksponatu i dopiero model, pośredni między miniaturą a rzeczywistością przemawia najdobitniej. Działają tutaj te same momenty psychologiczne, dla których dzieci ubóstwiają lalki dużych rozmiarów, nie przewyższające jednak je wzrostem

Wycinanki, zdobiące Wystawę Dziecka swoim rysunkiem, grą barw i wypukłością płaskorzeźby, mogą pretendować do rangi obrazków, godnych samego Disney'a. Czaruje zwłaszcza ogromna bezpretensjonalność i twórcza rozrzutność, z jakimi nadano im ich żywot efemerydy. Kilkoma ruchami nożyc wydobyta z kolorowej tekturki rozwichrzona głowa skautki, dziecinnie wydętymi policzkami dmuchającej w ognisko, ptak wychylający głupi łebek na szyi z kawałka serpentyny — to są prawdziwe cuda beztroski i wdzięku.

Niemniej sugestywnie wypadł dział fotograficzny. Zdjęcia, przeważnie powiększone do rozmiarów plakatu, lub wycięte i wkomponowane w wycinankę, grają światłocieniami, pełnymi życia i zwracają uwagę brakiem banalnego pozowania przed „okiem obiektywu".

A jednak ta piękna wystawa zostawia osad smutku. Pokazano nam tam wprawdzie wszystko, co dla dobra dziecka zostało wykonane w kraju — usiłowano rozpogodzić nas radością jordanowskich ogródków, słonecznością kolonij letnich, ruchliwością obozów harcerskich — schludnością licznych osiedli i szkół — przejrzyście i obrazowo zadokumentowano wszelakie postępy — w radio jakaś pani akurat opiewała wileńskim akcentem doskonałość jakiejś polskiej, nowoczesnej wsi — i tylko dyskretnie przemknęły się przez dwa stoiska dwie nie dające się ukryć liczby:

Rocznie w Polsce umiera 120.000 niemowląt

Blisko 500.000 dzieci w wieku szkolnym pozbawione jest szkół.

Wysiłek miast i stowarzyszeń wydał rezultaty niewątpliwie pozytywne. Nie ma powodu podawać w wątpliwość dużych odskoków wzwyż, jakie wykazują przejrzyście obrazowane statystyki — tylko że patrząc z góry do dołu, widzi się po prostu, jak przed kilkunastu laty musiało być straszliwie, skoro stan obecny w zestwieniu okazuje się niepomiernie mniej zły.

Przeciętny widz, którego uwadze ujdą zagubione w mnóstwie „pocieszających" wykazów, liczby nadmiernej śmiertelności niemowląt i braku szkół, — wyjdzie z Wystawy ukołysany przeświadczeniem, że wszystko jest w najwyższym porządku.

Niewielka broszura, którą rozdają w skromnym stoisku Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci — pada cieniem obiektywizmu na nieco jednostronny obraz, jaki nam przedstawiono:

25% dzieci robotniczych żyje w rodzinach, bądź całkowicie bezrobotnych, bądź zarobkujących tak bardzo niedostatecznie, że jest to niemal równoznaczne z brakiem wszelkich źródeł dochodu.

Niezliczona ilość dzieci rodzi się i wzrasta w izbach ciemnych, dusznych, przeludnionych w sposób niedopuszczalny, a przecież — dopuszczony.

Dzieci do lat trzech w 95% pozbawione są elementarnej lekarskiej opieki.

Dzieci w wieku przedszkolnym w 90% nie mają dostępu do przedszkola.

Śmiertelność dzieci do lat czterech wynosi 46 pro mille, podczas gdy na Zachodzie nie przekracza 27.

Około 600.000 dzieci w wieku szkolnym nie ma dostępu do szkół. Jak widzimy, liczba ta w drodze na ścianę jednego ze stoisk Wystawy zgubiła drobne 100.000.

5.500.000 dzieci uczy się przeważnie w warunkach urągających najelementarniejszym zasadom higieny i pedagogiki, a niemal 60% dzieci robotniczych i chłopskich nie dochodzi nawet do przedostatniego oddziału szkoły powszechnej.

Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci zbadało domowe warunki dzieci, przebywających na jego koloniach, **podkreślając fakt doniosłego znaczenia**, że 80% owych dzieci napłynęło tam z ramienia Ubezpieczalni Społecznych przysługujących jedynie rodzicom zatrudnionym.

Dane za rok 1928:

Dzieci, które sypiają minimum z dwiema osobami: 47%, z jedną osobą 25%, same 28%.

W latach ostatnich na jedną izbę przypada przeciętnie: ponad 6 osób w 29% mieszkań, od 4 do 6 osób w

Kurjer Sportowy

Po turnieju 3 miast w Rydze

Trzy lata temu Bokserski Związek Łotewski zaprosił pięściarzy wileńskich na międzynarodowy turniej bokserski do Rygi. Wilnianie wyjechali w możliwie najsilniejszym składzie, lecz niestety większych sukcesów nie odnieśli, a co gorsze, po przyjeździe do kraju spotkali się z krytyczną oceną prasy sportowej, która wychodziła z założenia, że jeżeli ktoś w ogóle ma wyjeżdżać to powinien posiadać odpowiednie przygotowanie techniczne. Oczywiście, że z tym trzeba się zgodzić, lecz z drugiej strony nasuwa się pytanie — co mają robić sportowcy wileńscy z propozycjami stawianymi ze strony sportowców państw ościennych, którzy raz po raz pragną widzieć u siebie zawodników z nad Wilii?

Dla Wilna wyjazd za granicę do Łotwy czy Estonii to tak jak dla drużyny piłkarskiej Polski mecz z Brazylią, czy Hiszpanią, na terenie tych państw. Nic też dziwnego, że tym razem, skoro po trzech latach przerwy bokserzy Łotwy ponowili swoją prośbę i kategorycznie zażądali od PZB żeby Wilno było stanowczo reprezentowane na ringu w Rydze, to dołożono wszelkich starań i dzięki kpt. Żmudzińskiemu wysłano reprezentację o nazwiskach w sporcie ogólnopolskim mało znanych, za wyjątkiem — powiedzmy — dwuch: bokserów Lendzina w wadze muszej i Bluma w wadze ciężkiej.

Stanisław Lendzin z „Elektritu" po ostatnio rozegranej eliminacji w Poznaniu i po zakwalifikowaniu się do reprezentacji Polski na mecz z Łotwą stał się oczywiście faworytem, a Blum mając dobrą markę sportową z czasów przynależności jego do Warszawskiego OZB był podporą całej reprezentacji.

Bokserski turniej trzech miast w Rydze był jakgdyby małym preludium przed meczem Polska—Łotwa. Był on jednocześnie doskonałym treningiem przed czekającymi zawodami w sezonie, jak również pełnym przeglądem sił sportowych Wilna, Rygi i Królewca. Na ringu więc w Rydze zgromadzili się bokserzy trzech państw: Niemiec (Królewiec), Polski (Wilno) i Łotwy (Ryga).

Turniej stał na stosunkowo wysokim poziomie. Najwięcej punktów zdobyli jak było do przewidzenia bokserzy Prus Wschodnich, którzy w punktacji ogólnej nazbierali aż 22 pkt., wówczas gdy Łotwa otrzymała tylko 16 a Polska 10 pkt.

Ciekawe jest bardzo zestawienie punktów w statystyce państw. Otóż Wilno potrafiło zremisować z Łotwą 8:8, lecz przegrało z Niemcami (Królewiec) 4:12.

Jeden remis i to remis zaszczytny i... jedna przegrana! Przegrana ta nas specjalnie nie kompromituje, gdyż trzeba chcąc nie chcąc zgodzić się z tym, że mimo wszystko sport w Prusach Wschodnich stoi nieco wyżej od sportu polskiego reprezentowanego przez Polskę Północno Wschodnią.

Przejdźmy teraz do wyników indywidualnych. Największem zaciekawieniem były występy Lendzina, który w pierwszym dniu spotkał się z Niemcem Sidlerem i ku ogólnemu zdziwieniu, a przy entuzjastycznych okrzykach licznie zgromadzonej publiczności potrafił już w drugiej rundzie pokonać swego przeciwnika przez K. O. To tak pewne zwycięstwo Lendzina postawiło go do rzędu najlepszych bokserów wagi muszej w Polsce. Nie koniec jednak na tym, bo w dniu następnym Lendzin spotkał się z mistrzem i wieloletnim reprezentantem Łotwy Dolgicerem. Wilnianin, pamiętając o meczu sprzed dwuch lat w czasie którego Dolgicer przeciął mu czołem brew, walczył bardzo ostrożnie, lecz mimo wszystko znacznie przeważał technicznie i przy komisji sędziowskiej złożonej przeważnie z miejscowych Łotyszów uzyskał jedno głośne zwycięstwo. To zwycięstwo po raz już trzeci (w jednym tygodniu) zwróciło uwagę na wilnianina. Lendzin wyrósł na boksera pierwszej klasy. Wybór jego na reprezentanta Polski był więc całkiem trafny. Ciekawym jest, że po zwycięstwie Lendzina nad reprezentantem Łotwy Dolgicerem postanowili Łotysze nie wyznaczać go na mecz z Polską, a poszukać bardziej odpowiedniego zawodnika.

Skoro jest już mowa o meczu Polska — Łotwa to trzeba stwierdzić, że w kołach sportowych Łotwy, decydujących o tych czy innych posunięciach sportowych tego naszego zaprzyjaźnionego państwa nurtują poglądy wręcz przeciwne z nastrojami szerszych mas społeczeństwa sportowego. Tłum uważa, że mecz z Polską Łotwa przegra 0:16, a organizatorzy uparcie twierdzą, że uda im się zarobić kilka punktów. Nam jednak w danym wypadku nie zależy specjalnie na tych punktach, lecz chodzi o zwycięstwo i o fakt, że Polska gotowa jest jednorazowo wystawić dwie reprezentacje.

Wracajmy jednak na ring Ryski. Drugie nie mniej ważne zwycięstwo odniósł Blum, który wraca do swej dawnej formy. Były zawodnik warszawski, a obecnie pięściarz Elektritu w pierwszym starciu z Niemcem Reitterem wygrał przez K. O., a w drugim dniu pokonał na punkty olbrzyma Łotwy Lembergsa.

Słowem Wilno odniosło dwa zwycięstwa w wagach krańcowych: muszej i ciężkiej. Wilno zdobyło dwa tytuły mistrzowskie wielkiego turnieju bokserskiego, który trwał trzy dni i był doskonale zorganizowany. Walki odbywały się w imponującej nowowybudowanej sali sportowej przy znacznym zainteresowaniu publiczności.

Cóż stało się jednak z pozostałymi zawodnikami. W ostatnim dniu turnieju walczył prócz dwuch wymienionych jeszcze Borys, który wygrał przez K. O. z Rebinsem (Ł). Kariera Borysa wygląda dziwnie. Miał dwie walki z których jedną wygrał przez K. O., a drugą przegrał przez K. O. z Garmaisterem (N). W każdym bądź razie drugie miejsce zdobył. Zdobył również drugie miejsce Nowicki, na którego specjalnie nikt nie liczył. Nowicki pokonał Trusisa (Ł) na punkty, lecz przegrał z Limbachem (N). Pozostali pięściarze zawiedli. Kulesza raz jeszcze przekonał się, że chcąc być bokserem trzeba umieć walczyć technicznie a nie tylko mieć postawę pięściarską i agresywność. Mamy powažne zastrzeżenia pod adresem Matiukowa. Nie uważaliśmy za stosowne wysyłanie za granicę boksera, który przed dwoma laty przerwał swoją karierę i w ogóle nie walczył, a dopiero przypomniał o sobie w dniu wyjazdu i koniec końców Matiukow przegrał dwa spotkania.

W ogólnym zestawieniu nie wypadło jednak tak bardzo źle. Honoru sportu wileńskiego godnie bronili wspomniani już na wstępie: Lendzin i Blum, a nieźle spisali się Borys i Nowicki. Zawód sprawił również silny fizycznie lecz słaby technicznie i stanowczo przereklamowany przez WKS Śmigły Dębski.

Dobrze się stało, że w przededniu meczu Polska — Łotwa odwiedzili Rygę bokserzy wileńscy. Dowiedzieliśmy się z tego turnieju, że pięściarze Łotwy chociaż znacznie podciągnęli się technicznie, to mimo wszystko nie są dla nas zbyt groźni. Na Łotwie w dalszym ciągu przeważa siła fizyczna nad techniką.

Mecz Polska — Łotwa będzie pierwszym oficjalnym spotkaniem dwuch reprezentacji, a od tego roku zapewne stale znajdzie miejsce w kalendarzyku sportowym PZB mecz międzypaństwowy dwuch reprezentacji. Trzeba jednak dążyć wszelkimi siłami do tego, żeby w przyszłości mecze bokserów z nad Dźwiny, a pięściarzami Polski odbywały się w stolicy sportu Polski Północno Wschodniej w Wilnie.

Jarosław Nieciecki.

Komitet Olimpijski ustalił kadry olimpijskie

Polski Komitet Olimpijski ustalił składy kadr olimpijskich w poszczególnych sportach. Kadry te przedstawiają się jak następuje:

Lekkoatletyka męska: 17 zawodników — Zasłona, Dunecki, Danowski, Gąssowski, Staniszewski, Noji, Soldan, Schneider, Morończyk, Gierutto, Węglarczyk, Kusociński Mucha Fiedoruk, Trojanowski, Marynowski.

Lekkoatletyka kobieca: 9 zawodniczek — Walasiewiczówna, Kałużowa, Słomczewska, Flakiewiczówna, Cejzikowa, Wajsówna, Kwaśniewska-Trytkowa, Książkiewiczówna, Gawrońska.

Strzelanie: 15 zawodników. Ponieważ PZ Strzel. podał 17, zwrócono się do niego o skreślenie 2 zawodników.

Wioślarstwo: 18 zawodników. Zatwierdzono narazie 8, a mianowicie: Verey, Kuryłłowicz, Manitius, Kepel, Dondojewski, Parzysz, Czarkowski, Chodziński. Ponadto zwrócono się do PZTW o dodatkowe wyznaczenie jeszcze 10 zawodników.

Boks: zatwierdzono narazie 8 zawodników a mianowicie: Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Piłat. Ponadto zwrócono się do PZB o desygnowanie po mistrzostwach Polski jeszcze 8 zawodników.

Pływanie: 8 zawodników: Heindrich, Jędrysik, Marchlewski, Kunzelman oraz Dawidowiczówna i Kratochwilówna.

Kajaki: 7 zawodników. Ponieważ PZB podał kilkudziesięciu kandydatów, zwrócono się do niego o zredukowanie listy do 7 zawodników.

Szermierka: 14 zawodników: Dobrowolski, Franz, Kaczmarczyk, Mamela, Kazimierowicz, Paszek Sobik Segda Suski, Zaczyk, Karwicki, Kantor, Nawrocki, Szempiński.

Jeździectwo: 16 zawodników. Skład kadry ustalony będzie na następnym posiedzeniu.

Piłka nożna: 30 zawodników. Zwrócono się do PZPN o powiększenie przedłożonej propozycji (26) o 4 młodych utalentowanych piłkarzy.

Kolarstwo: 8 zawodników. Skład — na następnym posiedzeniu.

Na stanowisko kierowników kadr olimpijskich zatwierdzono:

Dla lekkoatletyki — p. Szlachciaka (dla kobiecej lekkoatletyki wyznaczona będzie kierowniczka).

W strzelaniu — mjr. Stawarz.

W wioślarstwie red. Długoszewski.

W boksie mjr. Mirzyński.

W pływaniu p. Berlik.

W kajakach p. Delon.

W szermierce mjr. Segda.

W piłce nożnej p. Kałuża.

W sumie skład kadry olimpijskiej obejmuje 156 zawodników. Poza tym PKOL zainteresował się sprawą pięcioboju nowoczesnego i zwrócił się do Związku WKS-ów z zawiadomieniem, że wobec ostatnich wyników istnieje możliwość wysłania naszych 5-cioboistów na igrzyska olimpijskie.

A. K. S.—Warszawianka 3:0

Na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej pomiędzy Warszawianką i AKS. Zwyciężyła drużyna AKS 3:0 (2:0).

Warszawianka wystąpiła z dwoma rezerwowymi łącznikami — Hogendorfem i Izydorzakiem zamiast Knioły i Święckiego. AKS grał w normalnym swoim składzie.

Gra na słabym poziomie, chwilami nudna, a po przerwie — bardzo ostra, chwilami brutalna.

Warszawianie mieli kilka okazyj do uzyskania honorowego punktu. AKS również nie wykorzystał kilku dogodnych sytuacyj.

Sędziował p. Arczyński z Krakowa. Widzów około 2 tysięcy.

Pogoń—Śmigły 3:2 (2:2)

Rozegrany został we Lwowie mecz ligowy Pogoń — Śmigły, zakończony zwycięstwem drużyny lwowskiej 3:2 (2:2).

Pogoń wystąpiła w pełnym składzie, z wyjątkiem Sumary. Gra stała na słabym poziomie i toczyła się przy lekkiej przewadze Pogoni, dla której bramki zdobyli: Wolanin 2 oraz Majowski.

Dla drużyny wileńskiej punkty uzyskali Marzec i Wójtowicz.

W zespole Śmigłego wyróżnili się obaj skrzydłowi oraz doskonale grający bramkarz W. Czarski.

Widzów 4 tysiące.

Warta—Cracovia 7:1

W meczu ligowym Wisła — ŁKS zwycięstwo odniosła drużyna krakowska w stosunku 7:3 (4:2) Przez cały niemal czas przewaga Wisły.

Warta poznańska w spotkaniu ligowym pokonała w rewelacyjnym stosunku Cracovię 7:1 (3:0).

Ostateczny skład bokserów polskich na mecz z Łotwą

Zarząd PZB ustalił definitywnie skład reprezentacji bokserskiej Polski na mecz z Łotwą. Skład ten wygląda (w kolejności wag): Lendzin, Janowczyk, Skalecki, Woźniakiewicz, Lelewski, Szulczyński, Leśniak, Białkowski.

Ognisko K. P. W. w Lidze hokejowej

Zarząd PZHL ostatecznie zdecydował utworzyć ligę hokeja lodowego, w myśl uchwał ostatniego walnego zgromadzenia.

Początkowo zamierzano wprowadzić do ligi 12 klubów. Jednak ze względu na ograniczony w Polsce czas rozgrywek w hokeju i związaną z tym możliwość nie ukończenia rozgrywek, postanowiono w skład ligi powołać tylko 8 drużyn.

Do ligi zdecydowano powołać drużyny mistrzowskie 7 okręgów, przy czym Warszawa byłaby reprezentowana przez dwie drużyny.

W myśl powyższego skład ligi przedstawiać się będzie jak następuje:

Ognisko z Wilna, Cracovia z Krakowa, Czarni ze Lwowa, Dąb z Katowic, AZS z Poznania, ŁKS z Łodzi, oraz Warszawianka i Polonia z Warszawy.

W dn. 6 listopada na zebraniu zarządu PZHL dokonane zostanie losowanie rozgrywek ligowych.

Plan naszych przygotowań olimpijskich

Na ostatnim posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego omówiono w zarysach plan przygotowań do igrzysk olimpijskich w Helsingforsie.

M. in. zalecono związkom opracowanie programu zaprawy przygotowawczej, organizowanie zawodów o charakterze międzynarodowym, ustalenie minimów itd.

Nadto postanowiono odbyć konferencję z kierownikami kadr olimpijskich, powołać regionalne komitety olimpijskie oraz opracować plan opieki lekarskiej nad kandydatami olimpijskimi.

1-go listopada—ostatni mecz Ligowy

W nadchodzący wtorek — 1 listopada rozegrany zostanie w Krakowie ostatni w tym sezonie mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi PZPN pomiędzy Polonią a Cracovią.

Drużyna Polonii wystąpi w składzie: Strauch, Grolik, Szczepaniak, Przykling, Nytz, Bzdak, Kisieliński, Kula, Odrowąż.

Iso-Hollo honorowym trenerem niemieckim

Jeden z najznakomitszych fińskich długodystansowców Iso-Hollo obejmie wkrótce stanowisko honorowego trenera biegaczy niemieckich.

W okresie kilku miesięcy pracy treningowej Iso-Hollo zatrudniony będzie jako urzędnik w jednym z wielkich niemieckich banków w Berlinie.

O trenera dla naszych narciarzy

W odpowiedzi na prośbę PZN o wydelegowanie trenera dla przygotowania polskiej drużyny reprezentacyjnej w zakresie konkurencyj klasycznych, norweski zw. narciarski wysunął kandydaturę Carla Christiana Lange.

Lange liczy 24 lata i jest studentem politechniki w Trondheim. Jest on dobrym zawodnikiem w kombinacji norweskiej, a szczególnie wyróżnia się w skoku. W r. ub. zdobył on akademickie mistrzostwo Norwegii w skoku otwartym i biegu złożonym oraz w tzw. Damenpokal. Ten ostatni puchar zdobywali w latach poprzednich m. in. Reidar Andersen i Thams.

Cracovia wezmie udział w turnieju o puchar Spenglera

Zarząd PZHL zdecydował udzielić pozwolenia Cracovii na udział w międzynarodowym turnieju hokeja na lodzie o puchar Spendlera, który odbędzie się w Davos od 27 grudnia do 1 stycznia.

49% mieszkań, do 4 osób w 22% mieszkań.

Podczas gdy norma dla dziecka stanowi dwie szklanki mleka dziennie — dzieci zarobkujących rodziców dostają maksimum 0.9 szklanki, a nierzadko 0.6 szklanki. Potrawy, zawierające mięso, spożywają przez 15 dni w miesiącu tylko dzieci właścicieli izb mieszczących do 4 osób, a tam, gdzie jest osób 6, albo i więcej — dziecko je okraszone najwyżej przez 7 dni w miesiącu. Rezultat jest ten, że w wieku rozwojowym waga dziecka wykazuje do 8 kg poniżej normy dziecka uczęszczającego do powszechnej szkoły w Warszawie, gdzie również pełno jest dzieci niedożywionych.

Ani przez chwilę nie wolno zapominać, że są to dane, dotyczące dzieci, których rodzice zaliczają się do klasy uprzywilejowanej, bo zarobkującej. Dzieci „szczęśliwe", bo korzystające ponadto z kolonij letnich. Na przestrzeni ostatnich lat 10 byt robotniczego dziecka na gruncie życia prywatnego niestety ani trochę się nie poprawił.

W jednym ze stoisk wystawy znajdują się zabawki wycięte z drzewa i polakierowane. Czupurne koguty i spasione świnki otaczają domki, w których pewno nie ma ani chłodu ani głodu, w których może nawet jest ładnie, sądząc po firankach na oknach wymalowanych.

Są to zabawki na sprzedaż, wykonane przez dzieci najbiedniejsze. Wśród zabawek krasnoludków zupełnie nie widać, bajką stało się jedzenie i mieszkanie.

Może nie miałoby to znaczenia, gdyby krasnoludek wygnany z dzieciństwa nie zabrał ze sobą zdrowia tych, co stanowią po prostu podwaliny przyszłej siły narodu.

Maria Milkiewiczowa.

ALE.

O tej samej wystawie „Dziecko w Polsce" nadesłana nam swe wrażenia jedna z uczestniczek wycieczki urządzonej na tę wystawę przez „Kuratorium Wileńskie" p. J. Kodukisówna. Są to słowa krytyki:

Na wystawie pokazano wszystko, co jest potrzebne dziecku od pierwszych chwil jego istnienia, aż do 14 lat jego życia. Pomimo tych dodatnich stron, wystawa o czysto wychowawczym podkładzie jest jednostronna. Uwzględniono w najdrobniejszych szczegółach potrzeby fizyczne, a całkowicie pominięto wymogi ducha i wychowania religijno-moralnego. Wszak nie można uważać za wystarczające zobrazowanie wychowania religijno-moralnego przez umieszczenie jednego plakaciku na piętrze i tuż przy drzwiach, na miejscu mało rzucającym się w oczy zwiedzającego. Treść eksponatu religijnego dla widza, o ile go spostrzeże, bardzo mało mówi. Dosłownie tak wygląda: z lewej strony nieudolny rzut kapliczki ogrodzonej sztachetkami, z za których gapią się zwróceni w stronę ulicy (nie do kapliczki!) chłopcy, więc wzrokowo kaplica wobec chłopców nie odgrywa żadnej roli. Obok sentencja: „Wychowanie moralno-religijne kształtuje charakter młodego pokolenia". U dołu wyjątek z pisma św. „Dopuśćcie dzieciom przyjść do mnie, a nie zakazujcie im, albowiem ich jest królestwo Boże". Marek X w. 14. Tyle na wystawie o wychowaniu religijno-moralnym. Ani słowa więcej o wpływach i kierunkach moralnego wychowania. Ani słowa i ani cyfry o zakładach wychowawczych, mających za sobą setki i dziesiątki lat służby Ojczyźnie w wychowaniu religijno-moralnym całych zastępów patriotycznej młodzieży.

Czyż tedy taka wystawa rzeczywiście obrazuje całokształt wychowania?

Teatr Lutnia

„Krakowiacy i Górale"

Opera narodowa w 3 aktach z prologiem

J. N. Kamińskiego i W. Bogusławskiego. Inscenizacja dra Zygm. Nowakowskiego Reżys. K. Wyrwicz-Wichrowski.

Mimo, że program o nim nie wspomina, nawet niewtajemniczony uprzytomni sobie odrazu czcigodne nazwisko autora tej ongiś „opery" (my ją nazywamy dziś wodewilem) — Karola Karpińskiego, pierwszego właściwie polskiego kompozytora operowego (wszak ani Kamieński, ani Stefani z Elsnerem Polakami nie byli). Zastuguje na to, by lepiej o nim pamiętano. Po tej małej a niezbędnej dygresji — do rzeczy.

W postaci „Krakowiaków i Górali" możemy powitać nową solidną wartościową pozycję w repertuarze „Lutni", mimo że znów wychodzi ze ścisłych tego repertuaru granic. Ale zawsze ma rację bytu to, co się udało. „Krakowiacy i Górale" „udały się" zarówno reżyserowi, jak wykonawcom — należy im się uznanie.

Próba lekkiej modernizacji tej przemiłej „pejzańskiej" staroświeczyzny jest słuszna i b. subtelnie dokonana: stylizacja po za „bajkowy" prolog (doskonały, acz kolwiek przydługi tekst) prawie nie wykracza, ujawniając się jedynie w pewnym zrytmizowaniu uplastycznionych ruchów— no i w barwnym obramieniu. Dekoracja II aktu zdobyła oklaski (zasłużone) — wypadek na ogół niezbyt częsty.

Wyrwicz, jako reżyser, miał szereg szczęśliwych, trafnych, niebanalnych i gustownych pomysłów. Aktorsko był również bardzo dobry. Grał z właściwą sobie kulturą i jakąś — powiedziałbym — wzruszającą miękkością, na którą — skazany na buffonadę — nie często może sobie pozwolić. Skoro już zahaczyłam o buffonadę — śpieszę podkreślić, że wszystkie, nawet najbardziej zwykle przez nałóg szarżowania zagrożone osoby tu całkowicie tego się wyzbyły.

Delkowski nie przejaskrawił swego młynarza Bartłomieja (dobra, naturalna gwara). Brusikiewicz zaś — epizodyczne go Świstoka. Drobne, ale jakże trafne pociągnięcie miał Ciesielski. W Lubowskiej raz po raz odzywał się prawdziwy nerw sceniczny. Chorzewski stworzył świadomą dobrze obmyślaną groteskę. Udała mu się.

Ale wracajmy do „gwiazd" i „gwiazdorów" naszego widowiska.

Xeni Grey i Iżykowskiemu nadarzyła się sposobność przypomnieć siebie i publiczności, że chcą, umieją i potrafią śpiewać serio. Duety wypadły im muzycznie wcale dobrze. Obraz sceniczny również odpowiadał zadaniu. W. Rychter jest doskonały. Nie mam dostatecznych słów uznania dla wysokiej klasy, techniki i stylu jej nie tylko w najdrobniejszym szczególe przemyślanej, lecz także i szczerej gry. Chciałbym bardzo ujrzeć kiedyś p. Rychtera w sztuce dramatycznej lub w warto ściowej komedii. Coprawda, szkoda było by wówczas jego wokalnych możliwości i umiejętności. Wygodna głosowo partia Bryndusa zaśpiewana była efektownie — ze swadą, temperamentem i w charakterze.

Pozostanie w pamięcie charakterystyczna miniaturka, stworzona przez Szczawińskiego (Janek). Miechodmuch Rychłowskiego zdawał się wyciąć z pamiętników staro-szlacheckich lub ze szkicownika Aleksandra Orłowskiego.

Spytają mnie: a Halmirska?

Dlaczego dopiero teraz?

Dlatego, bym mógł zakończyć wszystko tak przyjemnym słówkiem, jak „Świetnie!" — bo i cóż jeszcze potrafię po za tym o Halmirskiej powiedzieć?

A jednak — jeszcze nie koniec, bo muszę parę słów dorzucić o ogólnym tempie i stronie plastycznej.

Otóż — mimo stałego ożywionego ruchu większych mas na niewielkiej scenie — zorganizowane są dobrze: tworzą barwne, żywe a sprawnie się poruszające grupy plastyczne.

Strona choreograficzna — wcale dobra, a Martówna (z partnerkami, zasługującymi na uwagę: panie Martyniakówna i Staniewiczówna) — jak to zreszta zwykle — bardzo dobra!

Dyrektorowi Kochanowskiemu — należne, szczere uznanie.

Chóry brzmiały miejscami z operowym zacięciem. A jak napisane!

Jedynie, co wywoływało pewne zdumienie — to pustki na widowni. Dziwne, że publiczność tak zimno zareagowała właśnie na widowisko swojskie (czyżby — snobizm?), gdzie tylu? wykonawców po prostu odżywało siebie — i grają i śpiewają z przyjemnością i przejęciem się, a my to wyczuwamy i doceniamy!

Życzę „Krakowiakom i Górolom", w które tak wiele włożono tyle pracy i uczucia, zasłużonego powodzenia.

S. W.—K

KRONIKA

Październik 31 Poniedziałek

Dziś: Symfroniusza M. Jutro: Wszystkich Świętych

Wschód słońca — g. 6 m. 24 Zachód słońca — g. 3 m. 47

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rotkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

UNIWERSYTECKA

— Przerwa w wykładach. Na skutek zarządzenia rektora USB ks. prof. Wóycickiego dzień dzisiejszy wolny jest od wykładów i ćwiczeń. Zajęć na wszechnicy nie będzie również w Dniu Zadusznym — 2 listopada.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie niniejszym komunikuje, że zapisy na kursy są przyjmowane w lokalu gimn. **ul. Zawalna 21 w godz. 17—18.**

Wykładają profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zgromadzenie przedwyborcze Federacji PZOO. Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Federacji PZOO zwołuje wielkie zgromadzenie przedwyborcze dla członków ,ich rodzin i sympatyków na wtorek, dn. 1.XI rb., w sali kina „Helios", ul. Wileńska 38, o godz. 12 w południe. Prezydium wzywa wszystkich członków i sympatyków do gremialnego uczestnictwa w tym zgromadzeniu.

— Szlakiem pokoju. Dn. 31 bm., o g. 19 w sali Sodalicyjnej — ul. Zamkowa 8 ks. dr Józef Wojtukiewicz wygłosi czwarty wykład religijny na temat: „Szlakiem pokoju".

— Obchód ku czci gen. Dowbór-Muśnickiego. Wczoraj. w rocznicę zgonu gen. Dowbór-Muśnickiego, miejscowe Koło Dowborczyków zorganizowało akademię. O godz. 9 rano w kaplicy przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej odbyła się msza św. Po nabożeństwie nastąpił uroczysty akt zawieszenia ryngrafu-votum przed cudownym obrazem.

Następnie w sali Śniadeckich USB odbyła się akademia, którą zagaił prezes gen. Franciszek Ostrowski. Na akademii wygłoszono szereg przemówień.

RÓŻNE

— Pociąg popularny do Warszawy. Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie organizuje pociąg popularny z Wilna do Warszawy na „Święto Niepodległości". Odjazd z Wilna 10, powrót 14 listopada rb. Cena karty kontrolnej 13 zł 50 gr. Zapisy w „Orbisie".

— Protokuły za połajemny handel. Wczoraj organy policyjne sporządziły 7 protokułów za uprawianie połajemnego handlu w niedzielę.

Okiem reportera

Przykry widok

Pomimo energicznej walki z żebractwem nie udaje się tej plagi wyplenić. Mówimy, oczywiście, nie o tej prawdziwej nędzy, którą niezaczęście zmusiło wyciągać na ulicy rękę do przechodniów, lecz o zawodowo trudniących się żebraniną, osiągających z tego procederu nienajgorsze zyski i wydających uzbierane pieniądze na wódkę.

Takich jest wiele. Występują bądź w roli bezrobotnych i wyłudzają u łatwowiernych datki pieniężne, gdy zaś otrzymują wsparcie w naturze, porzucają chleb, bułki na schodach ofiarodawcy. Bywają wypadki, że bardziej złośliwi wbijają bułkę z masłem na klamkę ofiarodawcy.

Ciągną te rzesze wyłudzaczy grosza do barów i piwiarni. Często w stanie nietrzeźwym. I nie mylą się w swych rachubach. Dostają picia i dziesięciozłotówki.

Rozpowszechniony jest również w Wilnie typ żebraczki z dzieckiem. Wystają zwykle na bocznych, ale ruchliwych ulicach.

Ostatnio przybył Wilnu nowy typ żebraka. Jest to chory umysłowo, który napastuje przechodniów z prośbą o pożyczenie 20 groszy. Zna go już nie tylko ulica, lecz i wiele podrzędnych zakładów restauracyjnych.

Widok przykry! bolesny.

Kiedyż Wilno przestanie być miastem śre dniowiecza, gdy po ulicach wyłóczyć się bez dozoru umysłowo chorzy?

Y.

BARANOWICKA

— Skutki niezgodności w małżeństwie. P. Sawoń Józef, zam. przy ul. Legionowej 18 i jego żona Maria nie zawsze byli zgodni. On chciał co innego, ona stawiała swoje wymagania. Wreszcie p. Maria dość miała takiego życia i wyniosła się od męża, zabierając rzeczy, które widocznie uważała za swoje. Mąż — p. Józef Sawoń — rozgniewał się, poszedł do policji i zameldował, że żona mu skradła gotówkę, słoninę i urządzenie domowe, co razem ocenia na 523 zł. Teraz ma kłopoty policja z ustaleniem co było czyją własnością, a kto wie czy sprawa nie pójdzie do sądu. W międzyczasie na pewno małżeństwo się pogodzi, więc czy nie lepiej było zaczynać od zgody, zamiast utrudzać policję, która i tak ma dużo pracy, pilnując bezpieczeństwa w mieście.

— Towarzyski turniej szachowy w Baranowiczach. Coraz więcej jest szachistów w Baranowiczach, przeto powstał projekt zorganizowania towarzyskiego turnieju szachowego. Gwarancją, iż impreza ta da pozytywne wyniki jest fakt, iż jednym z jej organizatorów jest najbardziej znany szachista naszego miasta. W turnieju może brać udział każdy, kto zgłosi się osobiście u jedfnego z organizatorów, których można codziennie ujrzeć po południu w salach kawiarni Centralnej, gdzie skupia się życie szachowe miasta.

Wszystkich, których ta impreza interesuje proszeni są o przybycie na zebranie organizacyjne we wtorek dn. 2 listopada o godz. 18 do kawiarni Centralnej.

LIDZKA

— „**Bławat Poznański" A. Miśkiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wielki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

Nabożeństwa i akademie ku czci Chrystusa-Króla

Dzień wczorajszy poświęcony był uczczeniu Chrystusa-Króla. W związku z tym w godzinach rannych na terenie całej archidiecezji wileńskiej odbyły się nabożeństwa, w godzinach zaś popołudniowych w poszczególnych parafiach zorganizowane zostały specjalne akademie religijne. M. in. większa akademia odbyła się o godz. 16 16 w sali posiedzeń Wileńskiej Izby Przemysłowo Handlowej. Na akademii wygłosił okolicznościowy odczyt n. t. „Chrystianizm a totalizm" mec. Engiel. Resztę programu wypełniły produkcje wokalne o charakterze religijnym.

Sala wypełniona była po brzegi publicznością.

XI Ogólnopolski zjazd Akademickich Kół Misjologicznych

Wczoraj w Wilnie rozpoczął obrady XI ogólnopolski zjazd akademickich kół misyjnych. Na zjazd przybyło 120 delegatów i delegatek z terenu całej Polski. Episkopat i ks. prymasa reprezentował na zjeździe ks. prof. dr Kazimierz Kowalski z Poznania.

Przed otwarciem obrad odbyła się w kaplicy OO. Jezuitów przy ul. Wielkiej 64 pierwsza konferencja, po czym o godz. 10 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w Bazylice, które celebrował J. E. ks. arcybiskup metropolita Jałbrzykowski. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dr Kowalski.

W południe w auli kolumnowej U. S. B. nastąpiła inauguracja obrad. Obrady zagaił p. Jerzy Sawicki, prezes Wil. Ak. Koła Misjologicznego. W imieniu władz akademickich przemawiał prof. Górski. Dłuższą prelekcję wygłosił prorektor prof. Zajączkowski, przedstawiając w niej próby chrystianizacji Litwy podejmowane przez Polskę przed rokiem 1385.

W godzinach popołudniowych delegacje uczestników zjazdu przyjął u siebie w pałacu arcybiskup Jałbrzykowski.

Zjazd akademickich kół misjologicznych odbywa się pod protektoratem J. E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego i J. M. rektora U. S. B. ks. prof. Wóycickiego i jest poświęcony uczczeniu 550-ej rocznicy chrztu Litwy. Z okazji tej projektowana była wycieczka uczestników zjazdu do Litwy, lecz spowodu braku odpowiedzi z Kowna, z wycieczki tej zrezygnowano, postanowiono natomiast urządzić wycieczkę do Łotwy.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, 31 bm. o godz. 20 po raz ostatni potężny dramat Stanisława Wyspiańskiego **„Wyzwolenie"** w nowej inscenizacji dyr. Kielanowskiego. Wspaniałe słowo Wyspiańskiego, skojarzone z barwną inscenizacją plastyczną i głębią myśli — tworzy monumentalną całość, po zostawiającą na widzu niezapomniane wrażenie. W przedstawieniu bierze udział cały zespół artystyczny. Oprawa dekoracyjna Jana i Kamilli Golusów. **Ceny popularne.**

Na dzisiejsze przedstawienie **„Wyzwolenia"** wszyscy radio-abonenci otrzymują 25% zniżki od cen popularnych — za okazaniem dowodu opłaty za m-ce wrzesień i październik rb.

Jutro, we wtorek, dn. 1.XI. o godz. 16 **„Teki"** o godz. 20 **„Martella".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **„Krakowiacy i Górale".** Dziś o g. 8 m. 15, grana będzie efektowna opera narodowa J. N. Kamińskiego z muzyką Z. Kurpińskiego **„Krakowiacy i Górale"** w inscenizacji Z. Nowakowskiego i reżyserii K. Wyrwicz Wichrowskiego. Wspaniałe to widowisko otrzymało nową malowniczą oprawę sceniczną. — Tańce narodowe w układzie baletmistrza J. Ciesielskiego. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego. — Uczestnicy wycieczek turystycznych korzystają z ulg 25% za okazaniem karty uczestnictwa.

— **Widowiska świąteczne w „Lutni".** We wtorek, jako w dniu świątecznym teatr czynny będzie dwukrotnie o g. 4 m. 15 ukaże się po cenach zniżonych ostatnia nowość repertuaru **„Zakochana Królowa"** z J. Kulczycką w roli głównej. Wieczorem zaś o g. 8 m. 15 opera narodowa **„Krakowiacy i Górale".**

W dniu Zadusznym — przedstawienie będzie zawieszone.

— Już jutro koncerty zespołu węgierskich Cyganek. Jutro o godz. 19 i 21 dawno oczekiwany występ słynnego zespołu węgierskich Cyganek pod batutą wszechświatowej sławy Lili Gienes w sali b. Konserwatorium. Dnia 2 listopada pożegnalny występ.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 31 października 1938

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Program na dzisiaj. 8.05 Muzyka poranna. 8.15 Audycja dla najmłodszych w opr. Anny Bujwidówny. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13.10 Przerwa. 15.00 „Nie zawsze szkoła była wesoła" słuchowisko Wandy Achremowiczowej dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika naukowa. 16.30 Akademicy warszawscy w pierwszej obronie Lwowa — pogadanka. 16.40 Koncert. 17.20 „Kraków przed 20 laty" — wspomnienia naocznego świadka. 17.35 Recital fortepianowy Witolda Małcużyńskiego. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Słowo śpiewaczki. 18.20 „W rojstach nad Prypecią" — pog. Eugeniusza Aniszczenki. 18.34 „Czerwony kolor na wiszni" — reportaż dźwiękowy. 19.00 Muzyka lekka. 19.25 Przerwa. 19.30 Tadeusz Sygietyński: „Z pieśnią i tańcem przez Mazowsze" Transmisja do Włoch i Szwajcarii. 20.00 Muzyka lekka. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.0 Nowości literackie. 22.00 Skrzynka ogólna prowadzi Tadeusz Łopalewski. 22.10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. Tr. do Baranowicz. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 1 listopada 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Program na dzisiaj. 8.20 Muzyka popularna. 9.00 Muzyka symfoniczna i wokalna. 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Idziego w Inowłodzu. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Z zaświatów" — opowiadanie autentyczne. 13.17 XI Ogólnopolski Zjazd Kół Misyjnych — reportaż J. Sawickiego. 13.27 Muzyka obiadowa. 14.45 „Mam lat 13" — powieść dla młodzieży. 15.00 Audycja dla wsi. 16.25 „Wędrujemy po Krakowie" — gawęda dźwiękowa. 16.00 „Z pieśnią po kraju". 16.30 Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej. 17.00 Teatr Wyobraźni: „Z tamtego świata" — słuchowisko muzyczne. 17.50 Koncert popularny. 19.20 Transmisja z cmentarza Obrońców Lwowa na Łyczakowie. 19.50 Sylwetki sportowców. 19.55 Utwory J. S. Bacha. 20.20 „Groby wielkich ludzi na cmentarzach wileńskich" — pogadanka. 20.30 Audycje informacyjne. 21.00 Stanisław Moniuszko: „Widma" — sceny liryczne po poemacie Adama Mickiewicza „Dziady". 22.00 Od autobiografii do powieści — szkic literacki. 22.15 Włoskie sonaty skrzypcowe w wyk. Ireny Dubiskiej 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.15 Zakończenie programu.

Walka wyborcza w Wilnie zaognia się

Fałszywy alarm o zdemolowaniu lokalu „Falangi"

Wczoraj wieczorem policja została zaalarmowana wiadomością o starciu między grupą „falangistów", prowadzących, jak wiadomo, akcję wyborczą na rzecz redaktora Stanisława Mackiewicza, a grupą młodzieży ozonowej tuż przed lokalem „Falangi" przy ul. Wielkiej.

Według pierwszej relacji wynikało, iż podczas bójki został zdemolowany lokal „Falangi". Policja po przybyciu na miejsce stwierdziła jednak, że alarm był przejaskrawiony. W rzeczywistości pomiędzy kilkoma „falangistami" a grupą młodzieży ozonowej doszło do ostrej sprzeczki, w której wzięło udział również paru podchmielonych osobników. Ze względu na ruchliwy punkt na ulicy wytworzyło się zbiegowisko.

Wezwana policja położyła kres zajściu. (c).

Wielka awantura przy ul. Tatarskiej

Właściciel lokalu przebity nożem. Bufet zdemolowany. Alarmujący strzał uczestnika zakłóconej zabawy

Wczoraj wieczorem w czasie zabawy, odbywającej się w mieszkaniu Narcyza Dokutowicza (Tatarska 5) wybuchła wielka awantura. Wywołali ją trzej goście: Henryk Wasilewski, Marian Herasimowicz oraz Konstanty Butkiewicz z ul. Kalwaryjskiej, którzy dotkliwie pobili kilku uczestników zabawy, zranili nożem w rękę gospodarza Narcyza Dokutowicza oraz zdemolowali wnętrze lokalu i bufet, narażając właściciela na szkodę przewyższającą 200 złotych. Jeden z uczestników zabawy Jan Tumul (Wiłkomierska 23) dwukrotnie wystrzelił z rewolweru na postrach, kładąc kres bójce i alarmując policję, która sprawców zatrzymała.

Rannym udzielono na miejscu pierwszej pomocy lekarskiej.

Awantura wynikła na tle kłótni spowodowanej nadmiarem spożytego alkoholu. (c)

Instytut Kultury Italskiej w Polsce

Delegatura Wileńska Instytutu Kultury Italskiej w Polsce podaje do wiadomości, że z dniem 3 listopada br. otwiera roczne kursy języka włoskiego dla wszystkich, przy czym dla nauczycieli, studentów i członków Komitetu Polonia — Italia poczynione będą specjalne udogodnienia.

Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo: tj. w poniedziałki i czwartki, od godziny 19 do 20.

Zapisy oraz wszelkie informacje przyjmuje codziennie od godz. 17 do 19 Sekretariat Liceum Handlowego i Administracyjnego, ul. Mickiewicza 18 (wejście z ul. Jagiellońskiej), tel. 14—14.

Woź y przywłaszczył 390 zł. i zbiegł

Woźny szkoły powszechnej nr 29, Stanisław Stankiewicz (ul. Lwowska 45) przywłaszczył na szkodę szkoły 390 zł i zbiegł. O defraudacji powiadomiono policję. (c).

Mamy 362 straży pożarnych w ciągu roku przybyło 30

28 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego sprawozdawcze posiedzenie Rady wileńskiego okręgu wojewódzkiego Zw. Straży Pożarnych RP.

Prezes zarządu okręgowego naczelnik wydz. Wiśniewski dekorował inspektora okręgu Franciszka Piankę medalem pożarniczym zasługi, nadanym mu przez zarząd główny Zw. Straży Pożarnych RP.

Ze sprawozdania wynika, że obecnie w województwie wileńskim mamy 362 straże pożarne, czyli w ciągu roku przybyło blisko 30 straży. W dalszym ciągu odczuwają nasze straże brak dostatecznej ilości sprzętu i remiz. Natomiast znacznie posunęła się naprzód sprawa częściowej motoryzacji straży, a szczególnie budowa sztucznych zbiorników wody. Pod tym względem województwo wileńskie przoduje.

Niezwykłe zjawiska atmosferyczne

W dniach 28 i 29 bm. na terenie powiatu wołożyńskiego i stołpeckiego przeszły burze połączone z wyładowaniami atmosferycznymi.

Jest to w tym okresie roku zjawisko b. rzadkie. To też ludność wiejska komentuje je szeroko. (c).

Wynajął mordercę za 6 złotych

Policja święciańska aresztowała rolnika Jana Chałkę i jego parobka Wincentego Sidorowicza, mieszkańców wsi Zaderewno pod zarzutem usiłowania zabicia niajakiego Zygmunta Witkowskiego, lat 43.

Chałko, według oskarżenia, wynajął do krwawej rozprawy parobka za 6 zł i butelkę wódki. Parobek ciężko pobił siekierą Witkowskiego.

Chałko uczynić to miał z zemsty za przegrany proces. (c).

Do tych, którzy oszczędzają

Kilka słów o banku „Społem“

Przezorność każe Wam odkładać część zarobku na czarną godzinę lub na przewidywane znaczniejsze wydatki. Przy lokowaniu tych zasobów kierujecie się względami: bezpieczeństwa i korzyści z oprocentowania.

Postępujecie słusznie. Pocóż by odkładać na stracenie? Wyciśnięty z zarobku grosz powinien w całości służyć na te potrzeby, dla których go odłożono. I procent nie może być obojętny. Pieniądz, złożony w jakiejkolwiek kasie, jest następnie stamtąd komuś wypożyczony. Komuś pomaga do rozwijania gospodarki i komuś powiększa dochód. Słusznie, aby z tego dochodu część w postaci procentu od wkładu doszła do rąk wkładcy, to znaczy do rąk tego, który kapitał uciułał i dostarczył.

Ale to nie wszystko.

Wkładca może być obojętny, głuchy i ślepy na wszystko, co się z jego wkładem dzieje — wystarczy mu bezpieczeństwo i procent. **I może być także pełnym gospodarzem swego grosza i będzie chciał — jak każdy wierzyciel — wiedzieć, komu i na co swe pieniądze powierza i wypożycza.**

Jako świadomy gospodarz poniesie swe pieniądze tam, gdzie jest pewien, że będą przyczyniać się do rozwoju gospodarstwa i dochodów rolników albo też kupców, przemysłowców i tym podobnych. A jeżeli to mu nie odpowiada, jeżeli nie chce swymi z trudem zapracowanymi i odłożonymi groszami pomagać do bogacenia się pojedyńczych osób, **to zaniesie je tam, gdzie one posłużą do rozwoju gospodarstwa społecznego, do powiększenia dobrobytu najszerszych mas do wzrostu wspólnego dobra Narodu.**

Do tych właśnie świadomych wkładców zwracamy się.

Pragniemy Was poinformować, że istnieje kasa, która te Wasze wymagania zaspokoi. Jest nią Bank Spółdzielczy „Społem“ z Centralą w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 16/18 i z Oddziałami i Zastępstwami, prowadzonymi przez upoważnione spółdzielnie i Oddziały i Składnice Związku „Społem“.

Odział Banku „Społem“ jest też w Wilnie, zaułek Rossa 3.

To jest nasz społeczny bank.

Zapewnia on całkowicie bezpieczeństwo wkładów, bo opiera się na wielkim i stale rosnącym gospodarstwie spółdzielczym polskich spożywców i na gwarancji członków-instytucyj, które posiadają z górą 50 milionów własnego majątku. Daje korzystne oprocentowanie (4—5%) i dolicza procenty co pół roku.

I — co najważniejsze — gwarantuje mocą swych przepisów i postanowień, że zbierane pieniądze wypożycza jedynie na rozwój gospodarstwa uspołecznionego, to znaczy na rozwój spółdzielczych sklepów, hurtowni i fabryk. Jeżeli zainteresowaliście się wyrobami z marką „Społem“, to wiedzcie, że zwiększająca się ich ilość powstała dzięki wkładom, powierzonym przez szerokie masy pracujące Bankowi „Społem“!

Ten, kto lokuje oszczędności w naszym banku, zyskuje najdalej idące bezpieczeństwo kapitału i dobre oprocentowanie, a ponad to —

bez żadnych ofiar i bez wysiłku — przyczynia się do rozwoju tego gospodarstwa, które służy potrzebom społecznym, które jest wyłącznie gospodarstwem polskim i które jest opoką niezależności gospodarczej krain.

I Wy to czyńcie w imię własnego i wspólnego dobra!

Filateliści uwaga

Ministerstwo Poczt i Telegrafów daje filatelistom i miłośnikom rzeczy oryginalnych okazję nabycia serii znaczków Poczty Polskiej, które zostaną wprowadzone do obiegu z dniem 11 listopada z okazji 20 Rocznicy Odzyskania Niepodległości.

W urzędzie pocztowym Warszawa 1 (dział filatelistyczny) można do dnia 10 listopada 1938 r. zamawiać karnety ze znaczkami, które zostaną skasowane specjalnym datownikiem okolicznościowym używanym wyłącznie w dniu święta niepodległości 11 listopada 1938 r. przez urząd pocztowy Warszawa 1.

Z teki policyjnej

Na ulicy Mickiewicza auto prowadzone przez szofera Józefa Bielskiego zderzyło się z rowerem Czesława Grejca (Rysia 9). Rower został uszkodzony, zaś Grejc doznał lekkich uszkodzeń ciała.

Na placu Katedralnym szybko mknący samochód najechał na przechodzącą kobietę nieustalonego narazie nazwiska. Skierowano ją do szpitala św. Jakuba.

*

Ze składu starego żelaza Józefa Unikowskiego (Lwowska 5) dokonywano ostatnio systematycznych kradzieży. Stwierdzono, że kradzieży dopuszczali się dwaj nieletni chłopcy Czesław Kołosowski oraz Michał Humanowicz. Złodziejaszków zatrzymano i skierowano do Izby Zatrzymań.

*

Z mieszkania Piotra Jankowskiego (Listopadowa 2) dokonano kradzieży rzeczy, ogólnej wartości 50 zł.

*

Rotmistrz Leonard Żyrkiewicz dostarczył do 3 komisariatu policji dwa kawałki szkła, które znalazł w zupie ogórkowej, spożywanej w jednej z lepszych restauracyj wileńskich. Policja spisała o tym protokół i powiadomiła miarodajne władze administracyjne.

*

Weronika Pradziadowicz (Tatarska 15) zameldowała policji, iż wczoraj wieczorem została napadnięta i pobita przez swego męża, z którym żyje w separacji.

Przeciwko Pradziadowiczowi spisano protokół. (c).

Obwieszczenie

O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Nieświeżu podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 14 listopada 1938 r. o godz. 12 w lokalu Zarządu gm. w Klecku przy ul. Ceperskiej celem uregulowania zaległych należności skarbowych i wierzycieli różnych s-cy Dzigmuntowicza Piotra, fol. Tołmaczewo, gm. Łań, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: korpus z kołami pędnymi motoru „Perkun“ w stanie używalności, o sile 20 HP firmy „Vacum Oil Company“ Nr 4763 z 1926 roku wraz ze wszystkimi dodatkami i przyrządami w cenie 1000 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9 do godz. 12 w lokalu Zarządu gm. w Klecku.

Za Kierownika Urzędu Skarbowego
(—) Stołyhwo Paweł
Kierownik Działu Egzekucyjnego

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Nieświeżu podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 15 listopada 1938 r. o godz. 11 w lokalu p. Bujniewicza Michała w folw. Nacz-Kopań, gm. Siniawka, celem uregulowania zaległych należności skarbowych i wierzycieli różnych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: klacz maści deresz. lat 16 — 150 zł, klacz maści kasztanowatej lat 12 — 260 zł, krowa maści czarno białej lat 7 — 110 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9 do godz. 10.30 w lokalu zobowiązanego.

Za Kierownika Urzędu Skarbowego
(—) Stołyhwo Paweł
Kierownik Działu Egzekucyjnego

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Nieświeżu podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 22 listopada 1938 r. o godz. 11 w lokalu zobowiązanych Szykuły Karola i Marii w folw. Czemerycznik, gm. Siniawka celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa i wierzycieli różnych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: jałówka maści czarno-białej 2 lat 70 zł, 5 krów maści czerwono białej i czarno białej do 8 lat — 500 zł, 3 jałówki maści czerwono białej i czarno białej po 2 lata — 180 zł, klacz czarna 7 lat — 200 zł, klacz gniada półtora roku — 150 zł, źrebak maści gniadej 6 m-cy — 50 zł, żyto oczyszczone w ziarnie 3200 kg — 356 zł, 40 gęsi i 20 indyków — 120 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 9.30 do godz. 10.45 w lokalu zobowiązanego.

Za Kierownika Urzędu Skarbowego
(—) Stołyhwo Paweł
Kierownik Działu Egzekucyjnego

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Hocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11

Redaktor odp. Zbigniew Cieślik